

Niemcy mają problem z rasizmem

6 maja 2013

Polskie organizacje w Niemczech proponują zorganizowanie specjalnej grupy roboczej do walki z rasizmem i ksenofobią. Kilka dni temu w Genewie przed Radą Praw Człowieka ONZ Niemcy musiały tłumaczyć się z rasizmu, antysemityzmu i ksenofobii. O wielkim niemieckim deficycie w tej materii świadczy informacja krajowego Urzędu Kryminalnego z Badenii Wirtembergii, który przyznał, że w tym południowym landzie ponownie działa tajna organizacja rasistowska Ku-Klux-Klan.

Podczas posiedzenia Rady Praw Człowieka w Genewie niemiecki przedstawiciel wysłuchał wielu słów krytycznych o swoim kraju, któremu zarzucono tolerowanie rasizmu i ksenofobii.

– Krytyka była uzasadniona i prawdziwa, przyznał pełnomocnik rządu Angeli Merkel do spraw praw człowieka – Markus Loening, przepraszaając za ten stan rzeczy.

Ostatnie informacje nadchodzące z Badenii Wirtembergii dowodzą, że to nie jest zwykły deficyt demokracji, raczej już należałoby mówić o odradzającym się niemieckim rasizmie. Najpierw dowiadujemy się, że przez 10 lat pod boki służb na terytorium Niemiec działała grupa neonazistów zrzeszona w Narodowosocjalistycznym Podziemiu (NSU), która dopuściła się minimum 10 mordów na cudzoziemcach. Wczoraj podano kolejną wstrząsającą wiadomość, mianowicie na południu Niemiec w miejscowości Schwaebische Hall odrodziła się tajna organizacja rasistowska Ku-Klux-Klan. Informacje te potwierdził szef LKA w Badenii Wirtembergii Dieter Schneider, który ponadto ujawnił, że dwóch lokalnych policjantów było członkami tej rasistowskiej grupy przez ponad 10 lat. Media niemieckie komentując to zjawisko zauważają, że w Niemczech działalność Ku-Klux-Klanu nie jest zabroniona.

Przewodniczący Kongresu Polonii Niemieckiej Bogdan Miłek wystąpił z apelem o powołanie specjalnej grupy roboczej, złożonej z przedstawicieli Muzułmanów, Żydów oraz Polaków, której zadaniem byłaby walka z neonazizmem, rasizmem i nietolerancją w Niemczech. Jak twierdzi Miłek – obok Żydów, Muzułmanów, także Polacy są tą grupą, która jest najbardziej narażona na ataki neonazistów w Niemczech.

– Dlatego wszystkie te grupy stale powinny zwracać uwagę na objawy nietolerancji i rasizmu – stwierdził przewodniczący Kongresu Polonii.

Inicjatywę Kongresu Polonii popierają także inne polskie organizacje. Członek zarządu Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła, Józef Malinowski w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” przypomniał, że polscy obywatele szczególnie we wschodnich landach są często celem ataków ze strony tamtejszych neonazistów. Przekonali się o tym Polacy w Brandenburgii i Meklemburgii Przedmurzu podczas kampanii wyborczej, kiedy to partia NPD wywiesiła plakaty, na których wprost wzywała do zatrzymania inwazji Polaków na Niemcy. Kilka lat temu w przygranicznym Loecknitz zniszczono 9 samochodów z polskimi rejestracjami, dochodziło także do pobić Polaków. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że wschodnie landy są enklawą dla neonazistów i innych grup, dla których ksenofobia i rasizm są podstawową pożywką gwarantującą ich istnienie. Narodowo Demokratyczna Partia Niemiec (NPD) od lat straszy polskimi złodziejami, polskimi robotnikami, którzy jakoby ograbiają z pracy niemieckich obywateli i dlatego ponad 70 proc. Niemców mieszkających przy granicy niemiecko-polskiej jest zdania, że granica z Polską powinna być bardziej strzeżona, lub wręcz zamknięta.

Autor: Waldemar Maszewski

Źródło: Niezalezna.pl